

Recenzja rozprawy doktorskiej pana mgr. Rafała Milana
„Pieśń pokłonna i wierna. Metapoetyckie aspekty koncepcji Boga w poezji Bolesława
Leśmiana”
napisanej pod kierunkiem p. prof. dr. hab. Mariana Stali

Dopiero w *Zakończeniu* swojej rozprawy p. mgr Rafał Milan odkrywa karty, choć właściwie należałoby powiedzieć, że ledwie je na moment odsłania, skoro odbywa się to w przypisie.

Autor rozprawy wyznaje:

„W niniejszej rozprawie starałem się osłabić opozycję istoty Boga i niedoskonałego sposobu, w jaki udziela się ona człowiekowi. Dążąc do możliwie najpełniejszego ograniczenia zewnętrznych wobec poezji Leśmiana przed-sądów dotyczących Boga, uznałem za fakt podstawowy jego wydarzenie się, które – powtarzając się – kontynuuje Boże dzieje. Wydarzenie to nie jest więc akcydensem. W efekcie to, czy i w jaki sposób Bóg jest postrzegany, nie jest wobec jego istoty zewnętrzne. Innymi słowy: Bóg, który nie jest wszechmocny, nie jest w poetyckim świecie Leśmiana bogiem nieprawdziwym. Autor *Sadu rozstajnego* podejmuje bowiem znany z poezji Młodej Polski motyw Boga słabego, osamotnionego, tułającego się w obcej, spetryfikowanej przestrzeni istnienia. Leśmianowskie nawiązanie – co starałem się wykazać – ma charakter afirmatywnego powtórzenia, które zmierza ku odnowieniu relacji Boga i człowieka. Pogląd przeciwny – realizujący się jako czynienie Najwyższego Bytu ontoteologii miarą «rzeczywistości» Leśmianowskiego Boga – stanowi skryte założenie między innymi przywoływanymi przeze mnie tekstów J. Błońskiego, P. Szweda i J. Trznadla” (s. 287-288, przypis 4).

Wyznanie to wyjaśnia, jak sądzę, właściwości warsztatu Autora rozprawy, zarówno pod względem kształtującej go metodologii, jak i w samym stylu prowadzenia wywodu. Chodzi mi o formułę, którą wyłuskuję z przytoczonego cytatu, mówiącą o „możliwie najpełniejszym ograniczeniu zewnętrznych wobec poezji Leśmiana przed-sądów” i to nie tylko, jak mi się wydaje, tych „dotyczących Boga”. Co skutkuje swego rodzaju interpretacyjną autarkią, w ramach której teksty Leśmiana mają się wzajemnie oświeślać i objaśniać. Nie znaczy to, że Autor nie sięga do ogromnie rozbudowanego dorobku leśmianologii, choć sprawia, że swój dialog z poprzednikami przenosi głównie do obfitych przypisów. Dodatkowego argumentu za tak określoną przeze mnie interpretacyjną autarkią dostarcza uwaga w przypisie, znów bliżej końca rozprawy, wedle której: „poezja Leśmiana daje się postrzegać jako ciągły wysiłek

interpretacji przeszłych utworów, w które zostają na tej drodze wpisane sensy niezależone zapewne w momencie postawiania tych wcześniejszych tekstów” (s. 264, przypis 65). To założenie także rzutuje na sposób prowadzenia lektury, w której zestawienia tekstów z różnych okresów twórczości poety, niekoniecznie w porządku chronologicznym, ma się, jak się domyślam, uzasadniać pragmatycznie – poprzez swoją trafność.

W konsekwencji Autor nadaje cytatom Leśmianowskiemu szczególny status, mogą one bowiem w każdym miejscu występować w roli języka opisywanego i języka opisu, czy też metajęzyka. Na ogół ten efekt metajęzykowości cytatu osiąga Autor poprzez jego częste powtarzanie, przez co staje się on quasi-terminem. Tak jest z formułą „pieśń o Bogu” z cytatu w pierwszym zdaniu rozprawy. W zdaniu drugim objaśnienie jest następnym cytatem, mówiącym, że chodzi o śpiew „natężony «ku niebu modlitewnie»”, który pozwala – znów cytat – „wyjednać sobie samopoczucie niepowседневnie”. Owo, by tak rzec, „snucie motywiczne” (by użyć terminu muzycznego) polega na dołączaniu w kolejnych zdaniach następnych cytatów, już nie tylko wyjętych z jednego źródła, jakim jest esej Leśmiana *U źródeł rytmu*, ale skądinąd. Aby więc dookreślić cytowane „samopoczucie niepowседневnie”, przytacza Autor słowa mówiące, że chodzi o „Podniosły nastrój, w efekcie którego być może „ty – bogu, a tobie bóg – wyda się tęczą”, objaśniając w przypisie, z jakiego wiersza owe cytowane słowa pochodzą. Problem polega na tym, że normą stają się zdania, w których obok cytatów właśnie interpretowanego wiersza pojawiają się mające najwyraźniej funkcję objaśniającą, cytaty z innych tekstów Leśmiana, zarówno wierszy jak esejów, pochodzące z różnych czasów i powyrywane z różnych kontekstów. Co więcej, są to na ogół cytacje zmetaforyzowane, czyli metafory pozbawione właśnie objaśniającego ich znaczenie kontekstu. Mówiąc oględnie: taki tryb pisania nie ułatwia lektury.

Rozumiem, że wobec częstych odwołań Autora do hasła „myśli słabej”, Jego praktyka interpretacyjna ma unikać roszczeń myśli mocnej. Jak pisał Andrzej Zawadzki w swojej monografii, „myśl słaba przyznaje doświadczeniu estetycznemu - a w jego obrębie także literackiemu - istotną, nawet podstawową, uprzywilejowaną w stosunku do innych dyskursów i praktyk rolę w interpretacji doświadczenia bytu, podmiotowości, kultury, znamienych dla późnej zwłaszcza nowoczesności” (*Literatura a myśl słaba*, Kraków 2009, s. 11). Tym tłumaczyłbym wspomniane wyżej deklaracje Autora o „możliwie najpełniejszym ograniczeniu zewnętrznych wobec poezji Leśmiana przed-sądów”.

Całą rozprawę zdominowały odczytania poszczególnych utworów i ich serii, trzymające się porządku głównie tematycznego. O niewątpliwiej oryginalności zastosowanego w pracy trybu lektury, wynikającego z przyjętych przez Autora założeń, decyduje owo autarkiczne

gospodarowanie wewnątrz zbioru tekstów poety, unikające pierwszeństwa kategorii wnoszonych z zewnątrz. Powtarzając cytaty we wspomnianej funkcji quasi-terminów Autor niejako uczy czytelnika Leśmianowskiego słownika, który nigdy nie jest poprzedzony gotowymi, przyniesionymi spoza tekstu formułami. Oczywiście, Autor, dysponując imponującą erudycją, opatruje następnie ów Leśmianowski dyskurs przekładami na inne dyskursy epoki. Tu warto wymienić odniesienia do Nietzschego, dalekiego wszak w odczuciu powszechnym od „poetyckiej teologii”.

Na pierwszej stronie rozprawy pada właśnie to sformułowanie „poetycka teologia” (s. 3), rodzaj, przygotowanej serią cytatów z Leśmiana, deklaracji ustanawiającej przynależność dalszych rozważań, sformułowanie poprzedzone wstępnymi uwagami dotyczącymi „modlitewnego natężenia”, które wytwarza efekty na powierzchni woli i świadomości i pod ową powierzchnią. Punktem wyjścia wprowadzającej medytacji Autora (*Słowo wstępne*) jest zdanie Leśmiana z eseju *U źródeł rytmu*: „Nie tylko Bogiem, lecz i pieśnią o Bogu człowiek żyje na ziemi”. Pieśń o Bogu skonfrontowana jest następnie z pieśnią do pracy. Łączy je działanie dezalienujące, w pracy dające ogląd całościowy, w modlitwie „wzmoczone natężenie”, „skupienie istnieniowej energii”. Źródłem obu jest rytm. „Leśmian – pisze Autor – zdaje się więc przyznawać pieśniowemu rytmowi ontologiczne pierwszeństwo czy też – mówiąc ściślej – próbuje wyprowadzić rytm poza byt, przed jego stworzenie. Rytm transcenduje w ten sposób istnienie” (s. 7). Paradoks polega na tym, że, jak pisze Autor: „Warunek tak rozumianej (ponad)ontologicznej siły poetyckiego śpiewu stanowi jednak śmierć Boga” (ib.). Rytm wyznacza pieśni jej „autoteliczne zakrzywienie”, a „moment autotelicznego zakrzywienia pieśni ku samej sobie nie tyle uobecnia Boga, przekształcając go w zasób witalnej energii, lecz raczej przypomina o jego śmierci. Naznacza w ten sposób wiersz nicością, która staje się zarazem śladem i przestrzenią pośmiertnego życia Boga” (s. 7-8). Nicość owa jest „otchłanią”, w którą może się wiersz pograć, drugą otchłanią jest baśń, czyli mitologizacja. Dzieło Leśmiana – wyznaje Autor na zakończenie wstępnej medytacji – „tak odczytuję”: twórczość poetycka „stanowi [...] niebezpieczną, wąską ścieżynę ponad dwiema otchłaniami: baśni i nicości” (s. 8).

Część pierwsza rozprawy: *Poeta „dni,/Gdy się wierzy w samą wiarę”*. *Wiara rozproszona w eseistyce i poezji Bolesława Leśmiana*, czyni punktem wyjścia dedykację poety dla Jana Lorentowicza na egzemplarzu *Sadu rozstajnego*. Według Rafała Milana w tej poetyckiej dedykacji Leśmian „określił kulturowy horyzont, w którym jego poezja partycypuje, który stanowi zatem właściwy – zdaniem autora – kontekst dla jej rozumienia” (s. 11). Tematem części pierwszej jest „napięcie pomiędzy symbolistyczną koncepcją poezji a poetycką teologią,

implikowane w dziele Leśmiana” (s. 58). Hasło „wiary w wiarę”, znane choćby z *Doświadczenia religijnego* Williama Jamesa, prowadzi Autora rozprawy do namysłu nad Nietzscheańskimi inspiracjami poetyckiej teologii Leśmiana (to tytuł pierwszego rozdziału tej części). Drogę wyznaczają cytaty z *Woli mocy* i *Zaratustry*. Tematem następujących rozważań jest sekularyzacja i jej „ujednolicające procesy” (s. 13), dosięgające również egzegezy biblijnej i tym samym zasypujące „rozziew między wiarą a wiedzą” (ib.). Stanowisko Leśmiana odczytywane z jego wierszy i esejów rzutowane jest na szerokie tło epoki (Nietzsche, Berent, Brzozowski, Miciński). Przy pomocy Nietzschego wyprowadza Autor Leśmianowe rozumienie baśni utożsamione z przeddziejową, własną „substancją” mitu, poddaną następnie „wymancypowaniu religii z mitu”. Racjonalizacja religii wyznacza jej rolę „transcendentnego «narzędzia» uprawomocnienia moralności, pozwalającej na sprawowanie autorytarnej władzy” (s. 16). Na co epoka Młodej Polski reaguje „internalizacją *sacrum* w pozamoralnych głębiach Jaźni” (s. 17) lub zwrotem ku gnostycyzmowi, albo wreszcie witalizacją religii. Na tym tle rysuje Autor to, co nazywa „odpowiedzią Leśmiana na kryzys religijny” (s. 17) epoki. W tym momencie po raz pierwszy sięga Autor po metaforę „osłabienia”, odwołując się do zasadniczej dla egzegezy „myśli słabej” przeprowadzonej w monografii Andrzeja Zawadzkiego. Po jednej stronie, stronie utraty, mamy więc „utraconą ontyczną jedność”, „zadomowienie w bycie” (s. 19), po drugiej ich „rozbitcie”; „odseparowanie mitu (baśni) i sfery intersubiektywnej prawdy” (ib.), „alienujące mechanizmy «wtórej rzeczywistości»” (s. 21), podporządkowane poznaniu przedstawienie.

Narzędziami Leśmiana stają się dostępne poprzez metaforę instrumenty języka poetyckiego: „prze-żytek”, „survival”, „resztką”, prowadzące ku jego oryginalnej wersji symbolizmu. I właśnie tu z pomocą przychodzi rytm, zapewniający wierszowi autoteliczność, autopoetyczność, performatywność. Rytm „(przed)istnieniowy”, którego „intensyfikacja [...] stanowi modlitwę” (s. 70) wywołującą „zabóstwienie” (cytat z *Ballady bezludnej*: „Zabóstwiło się cudacznie nad blekotem na uboczu”). Jak zaznacza Autor w przedostatnim przypisie części pierwszej: „Leśmian [...] zbliża do siebie poezję i religię, rytm poetycki i rytm modlitewny właśnie na gruncie kulturowych *survivals*. Zbliżając w ten sposób (lecz nie: utożsamiając), otwiera natomiast przestrzeń niemożliwego (a więc zawsze przyszłego) «bóstwienia się»” (s. 71, przypis 118). Już tu pojawiają się wnioski, które Autor rozwinie w kolejnych częściach rozprawy, że „Leśmian często mówi o Bogu nie wprost, lecz raczej przygodnie, na marginesie swoich utworów” (s. 71), co skutkuje „momentalnością, nietrwałością”, „metamorficznością”, „natychmiastowym wyblyskiem-zanikiem” (ib.), w którym „bezpośrednia teofania” odsłania „pośredniość jako istotowy wymiar tego, co boskie” (s. 72). W ten sposób Leśmian, zdaniem

Autora, odpowiada na sekularyzujące propozycje swego czasu nie przekreślając ich. Artykulacją takiego stanowiska jest właśnie „zabóstwienie” jako „bezpośrednia teofania, odsłaniająca jednak pośredniość jako istotowy wymiar tego, co boskie” (s. 72), za którą stoi „konceptja pozytywnie rozumianej nieobecności Boga, który [...] wydarza się w sposób niezapośredniczony jako sama pośredniość jawienia się tego, co absolutne” (s. 73). Te ostatnie formuły są oksymoroniczne, wymijają zasadę wyłączonego środka, działa tu bowiem logika intuicjonistyczna.

Ostatnie przytoczone zdanie zaczyna część drugą rozprawy: „*Modlitwa sercu bliższa niżli Bóg*”. *O interakcji poezji i modlitwy w twórczości Bolesława Leśmiana*. Modlitwa ulega u Leśmiana ontologizacji, stając się „sposobem/ogólnym horyzontem bycia” (s. 74, przypis 4). A jak ma się do niej poezja? Rozważania Autora dotyczą różnicy ontologicznej i antropomorfizmu jako sposobu radzenia sobie przez podmiot ludzki z tą różnicą. Materiałem analitycznym pierwszego rozdziału tej części jest poemat *Zielona godzina*. W rozdziale drugim przeprowadza Autor brawurową egzegezę wiersza *W locie* z cyklu *Ponad brzegami* z tomu *Ląka* obok interpretacji innych wierszy z tego cyklu. Ponieważ wiersze tematyzują lęk, Autor sięga do Freuda i Heideggera. Bóg bowiem stanowi dla przeskakującego otchłan jeźdźca z wiersza *W locie* „wyparte wyobrażenie” (s. 88). Jednocześnie wydobywa Autor z wiersza *Kleopatra* formułę metapoetycką, jaką stanowi dla niego „zmrużka” (cytat z *Kleopatry*: „I jej oczu śmiertelna w nieskończoność zmrużka”). Zmrużka jest „modalnością widzenia”, „pustym miejscem percepcji” (s. 100), które, podobnie jak „złękły skok nad otchłanią” bohatera wiersza *W locie*, są, mówi Autor, „transcendentalnymi [...] wizualnościami «miejsca» poezji, ku którym sięga jej metaforyczny język” (s. 100). Inną postacią z omawianego cyklu jest bohater wiersza *Don Kichot*, którego cielesna modlitwa, podobnie jak „zmrużka” i „skok nad otchłanią” zawiesza „binarne podziały, fundujące nowożytny, racjonalny podmiot” (s. 108), jak: ciało/dusza, animalność/racjonalność, lęk/brawura, „wwiniecie”/uzewnętrznienie. Właśnie w takich sytuacjach zawieszenia ma swoje źródło modlitwa. Analiza wiersza *Na poddaszu* z tomu *Napój cienisty*, a także powrót do wiersza *Don Kichot*, prowadzi Autora do konkluzji na temat relacji modlitwy i poezji: zsekularyzowane formy modlitwy występujące w wierszach Leśmiana zawdzięczają swój modlitewny charakter właśnie sekularyzacji. Ostatni rozdział tej części pracy poświęcony, między innymi, wierszowi zatytułowanemu *Modlitwa*, prowadzi do konkluzji, że „poetycka modlitwa Leśmiana stanowi formę *Andenken*, uważnego namysłu nad modlitwą” (s. 139). Modlenie się jest sięganiem po to, czego nie ma, sam gest jest bezwiedny, somatyczny.

Część trzecia rozprawy: „*Deus absconditus*” li tylko poezji? Leśmianowska koncepcja literackiej podmiotowości w świetle poetyckiej teologii autora „*Ląki*”, analizuje wprowadzanie przez poetę poetyckiego *alter ego* w świat przedstawiony. Stawką jest oczyszczenie podmiotu przez sztukę z deformacji pochodzących z „wtórej rzeczywistości”. Twórcze „ja” dąży do wcielenia się w kreowaną przez siebie rzeczywistość, co pseudonimuje zaczerpnięta od poety formuła „wolnej umieszczki” (cytat z wiersza *Południe z Dziejby leśnej*: „Dusza moja, z niczego zrodzona nad jarem, / Szuka wolnej umieszczki dla trwania na nice, / Dla istnienia na opak, dla tchu – w tajemnicy!”). Warunkiem jest porzucenie „ja”, co czyni wiersz „wyrazem (i zarazem sposobem) udanej żałoby po – jak pisze Leśmian – sobie-tamtym” (s. 164). Owa „wolna umieszczka” stanowi jakby szczelinę między re-funkcjonalizacją skonwencjonalizowanego *sacrum* a jego interioryzacją. Pojawia się przeto kwestia aktorstwa, maski, w tym „maski Boga”, jaką przywdziewa poeta, „metafizyczny aktor” (s. 215), maski tożsamej z maską pośmiertną.

Część czwarta: *Bóg poza znaczeniem. Rola struktur alegorycznych w poetyckiej pamięci o „sacrum”*, wychodzi od kondycji człowieka nowoczesnego, pozbawionego woli mocy, dzielającego „społecznie aprobowaną wizję świata” (s. 228), „wtórej rzeczywistości”. Wszystko, co poza ową wizję wykracza, ujęte zostaje w triadę „nierealności, występku lub bezużyteczności”, wedle eseju Leśmiana *Znaczenie pośrednictwa w metafizyce życia codziennego*. Autora zajmuje przede wszystkim występki, jako pojawienie się tego, czego nie ma, tutaj, oczywiście, jako skutku „poetyckiej występności” (s. 230). Alegoria jest formą podporządkowania indywidualnego czynu, a więc i występku, prawu „wtórej rzeczywistości”. Odpowiadające występкови „zbląkanie” jest kluczem w lekturze poematu *Ląka*, gdzie stanowi „schronienie, [...] opór wobec naturalnej konieczności” (s. 252). W kolejnym rozdziale powraca Autor do „religijno-metafizycznych *survivals*” (s. 256) i procesu ich wchłonięcia, asymilacji, włączenia, redukcji, opanowania (terminy Autora) w procesie sekularyzacji. W pewnym momencie następuje zwrot, gdy, jak pisze Milan, „Autor *Ląki* nie widzi jednak szansy na ponowne narodziny Boga, na wyraźne objawienie” (s. 259). Wobec tego: „Horyzont paradoksalnej nadziei otwiera natomiast... asymilacyjne, sekularyzujące działanie «wtórej rzeczywistości»” (ib.). Wracają teraz wszystkie poruszone wątki: resztki „wolnej umieszczki”, opóźnienia. Powraca znana już formuła: „Zabóbstwiło się cudacznie”, ale akcent pada na „cudaczność” jako nową postać paruzji, odległą od tradycyjnych ujęć. „Cudaczna” teofania Leśmiana jest, mówi Autor, „drobna i nikła” (s. 278), bo „nie zmienia w rzeczywistości doczesnej nic, prócz samego rozumienia zmiany” (s. 281).

W *Zakończeniu* Autor podsumowuje rzecz następująco:

„Leśmianowskiego Boga cechuje zatem dys-pozycja: «bóstwi» się on bowiem w sposób cudaczny, często na marginesie wiersza i na uboczu świata przedstawionego. Teofanie w poezji Leśmiana mają wszak charakter w dużej mierze przygodny, wydarzają się jak gdyby bez-siłą pogenezyskiej inercji Boga. W związku z tym Bóg nie ma swego stanowiska we wszechświecie lub – jeśli je ma – to wbrew poetyckim modlitwom autora *Sadu rozstajnego*, wbrew próbom metafizycznej ingerencji w zaprzeczając Stwórcy i stworzenia. Istnieniowe tułactwo, w którym Bóg, rzecz jasna, niekiedy zatrzymuje się, skrywa się w swoją pozażyciową wieczność, wiąże się z oddaniem twórczej dyspozycji w ręce człowieka i innych stworzonych bytów. Wobec tego Leśmianowska pieśń (o Bogu) zyskuje pozaestetyczne, ontologiczne uprawomocnienie wówczas, gdy kształtuje swój warunek możliwości, tzn. gdy wy-stawiając świat przedstawiony, dotyka zarazem nicości Stwórcy, konfrontuje się z resztą Boga, która nie odradza się (choć niekiedy odmładza się pośmiertnie) w poetyckiej kreacji” (s. 288).

Dwuznacznie brzmi zdanie z *Zakończenia*: „Tajemniczy rytm przenikający istnienie jest [...] rytmem modlitewnym, który o tyle jednak nie pozwala się zamknąć w ramach kulturowej, religijnej praktyki, o ile stwórcza śmierć Boga nie zostaje uśmierzona jego wiecznym istnieniem” (s. 287). Czy zatem, oksymoronicznie, w zgodzie z tradycją kolędowego „moc truchleje”, na które powołuje się Autor w innym miejscu, wieczne istnienie Boga uśmierza jego stwórczą śmierć, czy też uśmierza ją już po jego śmierci zajmujący teraz, a może od zawsze, jego miejsce rytm? Dalsze zdanie przychyliła się raczej do tej drugiej możliwości. Powiada Autor, że „autoteliczność Leśmianowskiej pieśni – tzn. bezbożna kontynuacja genezyjskiego impulsu – nie jest równoznaczna z alienacją poezji w domenę «sztuki dzieł sztuki». Jawi się ona wszak Leśmianowi jako uprzywilejowany sposób radzenia sobie z tym, co złe, niweczące, szczególnie z bezpowrotnością i nieodwracalnością przeszłości, jej dotkliwym już zawsze” (ib.).

Możliwa jest wszak jeszcze inna wykładnia całości przeprowadzonych lektur. Na ostatniej stronie powraca Autor do pierwszego zdania rozprawy zamykając całość swoistą kompozycyjną kłamrą:

„Leśmianowska «pieśń o Bogu» jest [...] przede wszystkim bezbożną modlitwą o inną jawę, «niż jawa Istnienia». Pieśń ta powstaje w szczelinie między istnieniem Boga a jego zgonem, które o tyle mogą być utożsamione [...] o ile już wcześniej (bardziej źródłowo) konstytuują Bożą dziejbę” (s. 290).

Te finalne sformułowania, gdyby je umieścić w kontekście myśli mocnej, a nie wybranej przez Autora myśli słabej, gdyby więc zastosować do ich odczytania wspomnianą wyżej zasadę wyłączonego środka, mogłyby grozić podważeniem sensowności zasadniczej dla

tej pracy kategorii „poetyckiej teologii”, skoro „aby poezja sięgała istoty Boga, sam Bóg musi być naznaczony nicością, kreacyjnym wyczerpaniem, bezmocą «wśród ziemskiej niedoli i zaziemskich pustek» [*Dwaj Macieje*, PZ 470]”, słowem, musi przestać być Bogiem. Ale wtedy „poetycka teologia” nie będzie już teo-logią. Na co Autor odpowiedziałby:

„Dlatego też widziana «poprzez śpiew» istota Boga nie jest tożsamością; ma raczej charakter istoczenia się, otwartego na Bożą przyszłość” (s. 288).

Konkludując, trzeba uznać rozprawę doktorską pana mgr. Rafała Milana: „Pieśń pokłonna i wierna. Metapoetyckie aspekty koncepcji Boga w poezji Bolesława Leśmiana”, za osiągnięcie oryginalne, pracę, dzięki prowadzonemu z podziwu godną konsekwencją wywodowi, realizującą wzorcowo obrany przez Autora tryb lektury, podporządkowaną zadeklarowanej, wyrazistej koncepcji interpretacyjnej. Praca wnosi jako całość istotny wkład w poznanie zasadniczej dla poety i jego czasów problematyki.

Wnoszę zatem o dopuszczenie Autora rozprawy: „Pieśń pokłonna i wierna. Metapoetyckie aspekty koncepcji Boga w poezji Bolesława Leśmiana”, p. mgr. Rafała Milana do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Krzysztof Kłosiński
Uniwersytet Śląski